

Biblioteka w apce



sowe rozumienie pojęcia systemu informacyjnego.

Zaawansowane funkcje ma aplikacja mProlib wykorzystywana przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę w Gorzowie, Bibliotekę Główną Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach oraz Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Umożliwia zapisy do katalogu bibliotecznego, rezerwację i zamawianie książek, wykonywanie skanów i ksero oraz opłacenie zaległych należności przez użytkownika. Program ma wbudowany skaner kodów QR. Współpracuje z usługą Google Maps, co pozwala zlokalizować poszukiwany dokument w najbliższej bibliotece. Zawiera również dostęp do dokumentów z bibliotek cyfrowych i katalogów Wolnych Lektur, NASBI/OSBI, IBUK Libra i Legimi.

W programie e-Biblioteka Bemowo, oferowanym przez Bibliotekę Publiczną Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy, znaleźć można funkcję dostępu do katalogu i strony biblioteki, konta bibliotecznego oraz aktualności bibliotecznych. Umożliwia on skanowanie kodu kreskowego książki i wyświetlanie jej metadanych, zdobycie informacji o dostępności w poszczególnych filiach oraz o innych pracach napisanych przez jej autora.

Jednym z najbardziej funkcjonalnych polskich programów bibliotecznych była aplikacja Szukam Książki. Dzięki niej można było przeglądać katalogi kilkuset polskich bibliotek, w których był zainstalowany program MAK+. Umożliwiała wyszukiwanie pełnotekstowe w wybranej bibliotece, w najbliższej okolicy, danym województwie lub w całym kraju. Niestety, prawdopodobnie z powodu małego zainteresowania, aplikacja została wycofana z oferty sklepów internetowych. Zastępuje ją serwis internetowy SzukamKsiążki.pl. Podobny los spotkał wiele innych aplikacji, ciągle jednak pojawiają się nowe. O ich powodzeniu na pewno zadecyduje funkcjonalność.

Dzięki czujnikom zastosowanym w smartfonach oraz rozbudowanym funkcjom tych urządzeń aplikacje mogą być atrakcyjnym uzupełnieniem bibliotecznych systemów informacyjnych. Zazwyczaj nie stanowią jedynych rozwiązań informatycznych stosowanych przez te placówki. Często tylko wzbogacają ofertę dostępną poprzez popularne wyszukiwarki. Czasem są częścią większego systemu uczelni lub miasta, na terenie których leży dana biblioteka.

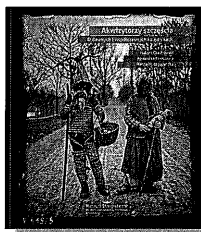
Nie każdy jednak potrafi w pełni korzystać z opcji proponowanych przez aplikacje. Wiele osób po prostu nie wie o ich istnieniu. Pomóc mogą w tym działania upowszechniające, którymi zajmuje się np. Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego prowadząca serwis Biblioteki.org. W serwisie udostępniono materiały edukacyjne na temat możliwości wykorzystania aplikacji mobilnych w systemach bibliotecznych, scenariusze lekcji bibliotecznych, instrukcje poszczególnych programów oraz zapisy webinarów dotyczących zastosowania urządzeń i aplikacji mobilnych w bibliotekach.

Według autora książki technologie mobilne wpisują się w dotychczasową teorię systemów informacyjnych wypracowaną na gruncie bibliologii i informatologii. Udowadnia on, że technologie mobilne rozszerzają możliwości systemów informacyjnych, ponieważ ułatwiają zdobywanie wiedzy. Dzięki przeprowadzonej przez siebie analizie funkcji aplikacji stosowanych w smartfonach pokazuje, jak można zwiększyć funkcjonalność bibliotek i dostęp do ich zasobów.

Justyna Jakubczyk

Grzegorz GMITEREK, *Aplikacje mobilne w systemach informacyjnych*, Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, Warszawa 2020.

Kołodnicy – dawniej i dziś



Jedną z tradycji najczęściej kojarzonych z okresem świąt Bożego Narodzenia jest koładowanie. Warto się więc zastanowić, co ono oznacza, skąd się wzięło i czy na pewno jest zwyczajem stricte bożonarodzeniowym. Wydana niedawno publikacja *Akwizytorzy szczęścia...* ukazuje różne formy koładowania wśród wielu grup etnograficznych i etnicznych na ziemiach polskich i sąsiednich.

Książka jest obszerną monografią napisaną przez troje etnografów: H. Czachowskiego, A. Kostrzewę i H.M. Łopatyńską. Naukowe eseje zawarte w opracowaniu zostały wzbogacone licznymi fotografiami – bardzo dobrej jakości i w starannym opracowaniu. Autorzy w pogłębiłych syntezach opisują rozmaite aspekty wyjątkowego zwyczaju, jakim jest koładowanie, które ze względu na uroczysty, symboliczny i rytualizowany charakter można uznać za obrzęd.

Brodacze, draby, dunajniki, dyngusiarze, dziady, gwiazdki, gwiazdory, herody, jukace, kozeboki, kozy, kurcarze, kusaki, mikołaje, mura-dyń, paneski, podłaźniki, pucheroki, szczodraki, szlachcice, szopkarze, *śmigustniki*, turki, zandary – to tylko niektóre nazwy dawnych i współczesnych polskich kołodników. Te różne obrzędy kołodnicze mają jednak wspólny rodowód wynikający ze zmian pór roku, choć odbywają się o różnej porze, tzn. od późnej jesieni aż do wczesnej wiosny.

Akwizytorzy szczęścia są swoistym przewodnikiem po meandrach wielowiekowego koładowania rozumianego przede wszystkim jako obchodzenie domów „w celu zapewnienia odwiedzanym ludziom szczęścia, często poprzez składanie życzeń, np. w formie pieśni”. Wprawdzie pierwsze pisane wzmianki o przebierańcach w maskach pojawiają się na terenie Polski między XIII a XV wiekiem, jednak większość współczesnych badaczy wskazuje na starosłowiańskie i przedchrześcijańskie źródła koładowania. A zatem kołody o narodzeniu Jezusa mają – znane do dziś – poprzedniczki w postaci m.in. kołęd winszujących (noworocznych), gospodarskich czy dla pańien i kawalerów – połączonych z przymówkami o datki. Dawne zwyczaje koładowania ściśle wiązały się z magią agrarno-wegetacyjną i płodnościową oraz kultem przodków, a zasadą spajającą zabiegi kołodnicze i zapewniającą spełnienie wypowiedzianych (wyśpiewanych) życzeń była wymiana darów. Właśnie dlatego przyjmowano kołodników z radością i nadzieją, ofiarowując im różnego typu poczęstunek lub pieniądze.

Autorzy wskazują na wiele nieoczywistości związanych z koładowaniem, m.in. wieloznaczność słowa „kołoda”, kłopoty z kalendarzem i wyznaczeniem początku nowego roku, zastępowanie dawnych form koładowania nowymi (chrystianizacja). Było więc, i gdziekolwiek jest jeszcze, tzw. chodzenie z gąkciem (maikiem), gwiazdą, koniem (konikiem), kozą, kuligiem, niedźwiedziem, rajem, szemlem, szopką, turońcem (turem). Kołodnicy pojawiają się w Adwencie, okresie świąt Bożego Narodzenia, pod koniec zapustów (karnawału), a także przed i po Wielkanocy. W tym długim okresie wędrowali i wciąż wędrują niezwykli goście – według tradycji uprawnieni do kontaktów z sacrum – tzn. anioły, baba z dziadem, Cyganka (Cygany), diabły, kominiarz, królowie, muzykant, policjant, śmierć, żołnierze, Żyd, a także nieokreślone postacie ni to duchów, ni to dziadów (żebraków). Tym kołodnikom towarzyszyły maskary wyobrażające wybrane zwierzęta mające znaczenie przy zaklinaniu urodzaju: bocian (szczęście dobrobyt, pobudzenie wegetacji), koń (czas, siła, zdrowie), koza (płodność, ruchliwość, urodzaj), niedźwiedź (urodzaj, bogactwo), tur/turoń (urodzaj i zabezpieczenie plonów przed kłeskami).

Opracowanie jest rzeczową i zarazem fascynującą lekturą, która porządkuje znaczenia słów i zwyczajów związanych z różnorodnymi obchodami kołodniczymi, a także ukazuje zaskakującą żywotność tego obrzędu.

Marcin Lutomiński

Hubert CZACHOWSKI, Agnieszka KOSTRZEWA, Hanna M. ŁOPATYŃSKA, *Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kołodnicach*, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej, Toruń 2020.

Furtak:
Anatomia procedury

Brzeziński, Proń:
CK – osiągnięcia i zaniechania

Wroński:
Drapieżne czasopisma na liście

FORUM

AKADEMICKIE

Ogólnopolski miesięcznik środowisk akademickich

Nr 2/2021

PL ISSN 1233-0930 20 zł (VAT 8%)

Klucz do lasu str. 11-15, 24-48



Karwowski:
Kobiety pod biegunami

Kuchar:
Szczepionka jak autocasco